Drogowskaz

Miesięcznik poświęcony rekolekcjom zamkniętym

Rok XI Październik 1937

DROGOWSKAZ Miesięcznik poświęcony rekolekcjom zamkniętym

Wydawnictwo **Księży Salwatorianów**, Drukarnia SALVATOR, Mikołów.
Redaktor: **Ks. Antonin Michalik,** salwatorianin.
Administracja: **Księża Salwatorianie, Trzebinia 2,** Telefon 51.
Prenumerata: **Rocznie zł. 2.30,** pojedynczy numer **20 gr.**
Konto P. K. O. Nr. 404-847.
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

TREŚĆ ZESZYTU

ILUSTRACJE

W sprawie pielgrzymki na kanonizację bł. Andrzeja Boboli

Komitet organizacyjny Pielgrzymki kanonizacyjnej bł. Andrzeja Boboli podaje do wiadomości:

Dzięki wielkiemu zainteresowaniu, jakie wywołały w całym kraju niedaleka kanonizacja i pielgrzymka kanonizacyjna bł. Andrzeja Boboli, nadchodzi zewsząd mnóstwo zapytań, kiedy odbędą się obchody. Do tej chwili nie ma co do tego żadnej wiadomości, bo termin kanonizacji zależy wyłącznie od decyzji Ojca św., który dotychczas woli swojej w tej sprawie nie objawił. Należy więc cierpliwie oczekiwać rozporządzeń Stolicy Apostolskiej, a tymczasem przygotowywać się do tego, by ogólna polska pielgrzymka kanonizacyjna wypadła jak najokazalej i jak najliczniej. Zgłoszenia na pielgrzymkę tak indywidualne jak i zbiorowe przyjmuje nadal Komitet Organizacyjny (Warszawa, Świętojańska 15). Pieniędzy jeszcze wpłacać nie należy. Na jakie dwa miesiące przed terminem otrzymają wszyscy zgłoszeni najdokładniejsze objaśnienia i czeki dla wpłaty należności.



Okaż się Jezu!

Okaż się Jezu tym nieszczęsnym ludom,
Co Cię nie znają, nie czczą, nie miłują!
Niech się przypatrzą miłości Twej cudom,
Słodyczy Serca Twego zakosztują,
Niech we Krwi Twojej nad śnieg wybieleją
I żyją wiarą, miłością, nadzieją!

Okaż się Jezu wielkiej pogan rzeszy,
Której nie lepsze od zwierząt są losy,
Bo się nadzieją zbawienia nie cieszy,
Bo jej po śmierci zamknięte niebiosy,
A tu napróżno za szczęściem ugania,
I marnym blichtrem swą nędzę osłania!

Okaż się Jezu pogan milionom,
Bo to są dusze dla Ciebie stworzone!
Niechaj w kałuży występków nie toną,
Przez śmierć Twą gorzką niech będą zbawione!
Niech im Twa Matka zbawczą poda rękę,
Ulżyj ich doli, skróć ich życia mękę!

Okaż się Jezu i Twoim wyznawcom,
Co nie chcą pracy misyjnej popierać,
Tym ślepym darów Twoich marnotrawcom!
Naucz ich trzos swój dla misyj otwierać,
Modlitwą, groszem oraz umartwieniem,
Niech współpracują nad pogan zbawieniem!

Ks. Mateusz Jeż.

Co dają rekolekcje zamknięte mężczyznom?

Najlepiej to wyjaśnią poniższe wyznania pewnego rekolektanta.

Na całe życie wdzięczny będę mojemu przyjacielowi, który mnie nakłonił do odprawienia przynajmniej raz w życiu rekolekcyj zamkniętych.

Mężczyzna dzisiejszych czasów, słysząc o tylu nowych praktykach pobożnych, odnosi się w końcu do wszystkich z niedowierzaniem. Zachwalają nam coraz to nowsze praktyki, jak gdyby stare nabożeństwa już nie wystarczały. Podobnie i ja o wielu rzeczach tak myślałem. Szczególnie zwracała się moja podejrzliwość przeciw rekolekcjom zamkniętym. A jednak już od dawna jakiś tajemniczy głos wołał, krzyczał poprostu w sercu moim: O, gdybyś i ty choć raz w życiu kilka dni poświęcił wyłącznie twej biednej duszy, oddał się sprawom wiecznym!

Któryż mężczyzna myślący głębiej nie miałby dzisiaj swoich niepokojów, swoich trosk i wątpliwości? Wszak dzisiaj słyszy i czyta się tyle rzeczy!

Na rekolekcjach uspokoiłem się. Wiem, że teraz Bóg ze mnie jest zadowolony. Ale i ja jestem zadowolony z Boga i dopuszczeń Jego.

Odkąd odprawiłem rekolekcje rozumiem Boga. O, jak straszną jest rzeczą dla mężczyzny, gdy Boga swego nie rozumie! Wówczas już tylko krok dzieli go od odstępstwa, od nienawiści nawet do Boga. O ileż lepsze jest położenie kobiety, która kierując się przeważnie sercem, nie łatwo od Niego odstąpi. A my biedni mężczyźni mamy głowy nabite wątpliwościami. Poprosić o radę, zasięgnąć informacyj? Trudno nam na to się zdobyć, wstyd zamyka nam usta. Bo i kogóż poprosić o wyjaśnienia? Brak okazyj ku temu. Tak człowiek powoli zaplata się w istną gmatwaninę nierozwiązanych zagadek i wątpliwości, wątpi o wszystkim, w końcu zwątpi o samym sobie, traci wiarę, wpada w wewnętrzną rozterkę. Z początku bierze jeszcze choć zewnętrznie udział w praktykach religijnych — z miłości ku żonie i dzieciom, by im przykrości nie sprawić. Z czasem i ten wzgląd się porzuca.

Rekolekcje oddaliły ode mnie to niebezpieczeństwo. Pozbyłem się niepokojów i zwątpień, nie wiedząc nawet jak i kiedy. Przygotowałem sobie szereg pytań i zarzutów, które chciałem przedłożyć księdzu rekolekcjoniście. W naukach rekolekcyjnych otrzymałem odpowiedź na wszystkie tak, że nieraz przyszła mi myśl: ależ ten kapłan chyba czyta w mym sercu; z pod serca mi to wyjął. Inny raz znowu, jakkolwiek nauka nie dawała wprost odpowiedzi na moją wątpliwość, przecież w toku nauki wszystko stało mi się jasnym.

W pierwszym dniu rekolekcyj chodziłem po gankach domu rekolekcyjnego jakby przygnębiony ciężarem moich niepokojów. Ukląkłem przed ołtarzem kaplicy, i nagle znalazłem odpowiedź na pytania, których rozwiązania dotychczas daremnie szukałem. O tak! są przeżycia rekolekcyjne, których ani słowem ani piórem wyrazić niepodobna. Tylko ten, kto ich sam doznał, zrozumie moje słowa.

Odtąd wszystko mi się wyjaśniło. Życie stało mi się znośniejszym, wróciła też wesołość lat dziecięcych. Dawniej byłem przygnębiony tylu wątpliwościami, smutny, zgryźliwy, zgorzkniały, a teraz?

Niedawno spędziłem wieczór z moją córeczką. Byliśmy sami. Będąc bardzo bystrą a przytem grzeczną i dobrą dziewczynką, może sobie pozwolić na wielką poufałość względem swego tatusia. Objąwszy więc ramieniem moją szyję, odezwała się do mnie w tych serdecznych słowach: „tatusiu, odkąd odprawiłeś rekolekcje, mamusia i my wszyscy jesteśmy tak szczęśliwi! Zmieniłeś się zupełnie. Mamusia wprost odżyła." Odpowiedziałem jej krótko: „o tak, moje dziecko, Bogu dzięki masz słuszność. Ale też przeżyłem tyle pięknych rzeczy!"

Od czasu świętych rekolekcyj moje życie rodzinne układa się tak pięknie jak nigdy dotąd. Już dla tej jednej korzyści warto było ponieść tę małą ofiarę odprawienia ćwiczeń duchownych.

A propos ofiar. Słyszy się często o ofiarach związanych z odprawieniem rekolekcyj. Na czym one mają polegać? Ja przynajmniej ich nie odczuwałem. Bo jeśli chodzi o przestrzeganie milczenia i porządku dziennego, to zawód mój i życie przyzwyczaiły mnie do nich. Spowiedź rekolekcyjna? Przyznaję się otwarcie, że przed nią odczuwałem największy lęk. Ale jaka to była spowiedź! Właściwie to była serdeczna rozmowa nacechowana taką miłością, że w końcu popłynęły z mych oczu łzy — radości. Nie, to nie są ofiary — to są chwile niebiańskich rozkoszy. R. H.

Dam wam tę radę...

Znając to ciągłe wasze narzekanie
Na wielką pychę ludzi możnych w świecie,
Dam wam tę radę: Pycha ta przestanie,
Gdy się przed nimi łasić przestaniecie.

Ks. B-a.

O bezbożnym komunizmie

Encyklika Papieża Piusa XI.

(Ciąg dalszy).

Smutne następstwa — Rosja i Meksyk

Tymczasem patrzymy z boleścią na smutne następstwa tej propagandy. Gdziekolwiek bowiem komunizm zdołał się zagnieździć i dojść do władzy — myślimy tu z szczególniejszą troską duszpasterską o narodach rzeczypospolitej rosyjskiej i meksykańskiej — tam wszelkimi środkami, jak to sam przyznaje, dążył do tego, aby doszczętnie zniszczyć podstawy religii i cywilizacji chrześcijańskiej i nawet pamięć o nich wygasić w sercach ludzi, a zwłaszcza młodzieży. Biskupów i kapłanów wydalał z kraju, skazywał na katorgi, rozstrzeliwał i w nieludzki sposób mordował; świeckich podejrzanych o obronę religii prześladował i uważał za wrogów, wlókł przed sądy i do więzienia.

Okrucieństwa komunizmu w Hiszpanii

Także tam, gdzie jak w drogiej Nam Hiszpanii, bezecna zaraza komunizmu nie mogła jeszcze rozwinąć całego szału niszczycielskiego, występowała niestety z tym okrutniejszą gwałtownością. Zniszczyła nie jeden i drugi kościół, obaliła nie jeden i drugi klasztor, lecz gdzie tylko mogła, obróciła doszczętnie w perzynę wszystkie kościoły i wszystkie klasztory, i wszelkie ślady religii chrześcijańskiej, nawet najwspanialsze pomniki sztuki i nauki. W swym szale niszczycielskim, komunizm nie tylko mordował tysiące biskupów i tysiące kapłanów, zakonników i zakonnic, ścigając przede wszystkim tych, którzy z szczególnym poddaniem poświęcili się robotnikom i ubogim, lecz większą jeszcze liczbę ofiar znalazł wśród świeckich ze wszystkich stanów i tępi ich tłumnie po dzień dzisiejszy dlatego tylko, że sa dobrymi katolikami albo przeciwstawiają się ateizmowi *komunistycznemu.* A całe to dzieło zniszczenia wykonuje się z taką nienawiścią, z takim okrutnym barbarzyństwem, że wydaje się ono nieznośnym w czasach dzisiejszych. Każdy człowiek o zdrowych zmysłach, każdy polityk świadomy swej odpowiedzialności, zadrżeć musi na myśl, że to, co dziś dzieje się w Hiszpanii, jutro powtórzyć się może wśród innych narodów cywilizowanych.

Naturalne owoce systemu

Nie można bowiem powiedzieć, że tego rodzaju okrucieństwa są tylko zjawiskiem towarzyszącym każdej wielkiej rewolucji, że są odosobnionymi wybuchami rozgoryczenia, jakie zdarzają się w każdej

zawierusze. Nie, to są naturalne owoce systemu, pozbawionego wszelkich hamulców wewnętrznych. Hamulce są potrzebne tak poszczególnym jednostkom, jak społeczeństwom; posiadały je nawet narody barbarzyńskie w owym prawie przyrodzonym, wypisanym na sercach ludzkich ręką Boga. Wszędzie, gdzie to prawo przyrodzone zachowywano, narody starożytne wznosiły się na taki stopień wielkości, że budzą dziś jeszcze podziw, może nawet przesadny u powierzchownych historyków. Jeżeli jednak w sercach ludzkich gaśnie idea Boga, wtedy staczają się ludy nieuchronnie w najokrutniejsze barbarzyństwo i całkowite rozprzężenie obyczajów.

Walka przeciw wszystkiemu, co Boże

Na to właśnie patrzymy obecnie z bólem najdotkliwszym: po raz pierwszy bowiem w dziejach ludzkości jesteśmy świadkami starannie i planowo przygotowanego buntu przeciw „wszystkiemu co zowią Bogiem". Bo *komunizm* jest z natury swej antyreligijny i uważa religię za „opium dla ludu", ponieważ nauka jej głosząca życie poza grobowe, odciąga oczy proletariatu od owego przyszłego raju sowieckiego, który na ziemi należy zbudować.

Kochający ojciec pamięta o uciśnionych narodach Rosji

Nie myślimy jednak potępiać narodów Unii Sowieckiej w ich zespole, przeciwnie żywimy dla nich uczucia najszczerszej ojcowskiej miłości. Wiemy, jak wielu z nich jęczy pod jarzmem, narzuconym im przemocą przez ludzi obojętnych na prawdziwe dobro kraju, i rozumiemy też, że wielu dało się skusić złudnym nadziejom. Oskarżamy system, jego twórców i propagatorów, którzy Rosję uważali za najdogodniejszy teren, aby tam urzeczywistnić teorie od dziesiątków lat opracowane, i stąd rozpowszechnić je po całym świecie.

Zawiadamiamy, że w **intencji naszych Prenumeratorów** odprawia się co miesiąc Msza św. w naszym kościele w Trzebini.

Za wszystkich naszych Dobrodziejów i Współpracowników modlimy się codziennie, oraz odprawiamy za nich co miesiąc nowennę do Najśw. Serca Jezusowego. Uczestniczą też oni we wszystkich zasługach i dobrych uczynkach Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.



Śp. Ks. Kardynał
Gaetano Bisleti

Protektor Zgromadzeń Księży Salwatorianów i Sióstr Salwatorianek

W dniu 31 sierpnia r. 1937 zmarł w Rzymie, zaopatrzony św. Sakramentami i błogosławieństwem papieskim śp. kard. Gaetano Bisleti, prefekt św. Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów.

Śp. Gaetano markiz Bisleti urodził się w Veroli dnia 20 marca 1856 r. Po ukończeniu Kolegium Capranicense a następnie Papieskiej Akademii „dei Nobili Ecclesiastici" doktorat św. Teologii i filozofii uzyskał w Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1879. Wkrótce po tym uzyskał godność tajnego szambelana Leona XIII a następnie „maestro di camera". W r. 1904 od papieża Piusa X otrzymał tytuł majordomusa. Ciesząc się wielkim poważaniem tegoż papieża, wydelegowanym został przezeń w r. 1911 dla pobłogosławienia związku małżeńskiego arcyksięcia Karola, późniejszego cesarza Austrii i króla Węgier. Na konsystorzu dnia 27 listopada r. 1911 podniesiony został do purpury kardynalskiej z tytułu diakonatu S. Agata dei Goti, który to tytuł zachował również po otrzymaniu godności kardynała prezbitera na konsystorzu dnia 17 grudnia 1928 r. Od r. 1915 był prefektem św. Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów, Wiel-

kim Przeorem Komandatariuszem Rzymu w Suwerennym Jerozolimskim Zakonie Rycerzy Maltańskich, Wielkim kanclerzem Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego oraz Papieskiego Instytutu Muzyki kościelnej. Zasiadał nad to w licznych kongregacjach i komisjach rzymskich, m. in. przewodził Papieskiej Komisji Studiów Biblijnych i współprzewodniczył Papieskiej Akademii św. Tomasza z Akwinu.

Od długich lat był protektorem obu zgromadzeń salwatoriańskich. Tracimy w nim oddanego przyjaciela i najlepszego ojca.

Jak głęboko odczuł Ojciec św. zgon kard. Bisletiego świadczy fakt, że nie pomija On okazji, przy których może podnieść bądź zasługi Zmarłego, bądź też dać wyraz swego bólu z powodu tej straty. Przyjmując deputację seminariów, których przedstawiciele przybyli na pogrzeb śp. kard. Bisletiego, w słowach gorących sławił Pius XI postać Zmarłego, w szczególności niewyczerpaną aktywność jego żywota i świątobliwość jego zgonu.

R. i. p.

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych

O królestwie Chrystusowym w duszach naszych

Święto Chrystusa-Króla przypomina nam tę niezbitą prawdę, że Jezus jest królem całego świata, że cała ludzkość we wszystkich przejawach życia podlega Jego rządom i powinna Jego prawami się rządzić: „On musi królować“ (I. Kor. 15, 25).

Nad rozszerzeniem i ugruntowaniem tego królestwa Chrystusowego pracuje dzisiaj Akcja Katolicka. Daremne jednak będą jej wysiłki, jeżeli Chrystus nie zapanuje w sercach ludzkich. Wszak sam Pan Jezus powiada: „królestwo Boże w was jest“ (Łuk. 17, 21). Zastanówmy się przeto w niniejszym rozmyślaniu nad tym królestwem Chrystusowym w duszy wiernej.

I. Co to jest królestwo Chrystusowe w duszy wiernej? Królestwo Chrystusowe jest w tobie, jeśli ewangelia Syna Bożego w każdym czasie i w każdej sprawie trzyma wodze serca twego, jeśli zatem kieruje umysłem twoim, językiem, uczynkami i wszystkim porządkiem i trybem życia twego. Wówczas serce twoje jest praw-

dziwie tronem Jezusa Chrystusa. Wszystko cokolwiek jest w tobie ochotnie słucha rozkazów tego wielkiego Króla. Wszystek oddany jesteś Jemu na służbę, a On według upodobania swego rozporządza tobą na chwałę Ojca swego.

Na tym więc polega to królestwo Zbawiciela, byś tak się rządził ewangelią Jego, żeby duch jej i zasady były jedynym prawidłem wszystkich myśli, uczuć i postanowień twoich, byś we wszystkich sprawach twoich szedł za światłem i natchnieniem łaski, byś zaszczepił w sobie wszystkie te cnoty, których cię Pan Jezus słowem i przykładem nauczył. Cnoty Jezusowe powinny wytępić złe nałogi twoje: pokora Jezusowa — pychę twoją, i ubóstwo Jego — twoje przywiązanie do rzeczy doczesnych, cierpliwość Jego — drażliwość twoją, cichość Jego — popędliwość twoją. Potrzeba też, aby wola Jego nigdy nie znalazła najmniejszego oporu w woli twojej. Wówczas tylko będzie Jezus królował w tobie i nad tobą, jako pan samowładny. —

Czy tak królował w tobie dotychczas?

Ach, ileż to razy sam stawiałeś przeszkody temu świętemu, zbawiennemu królowaniu Jego?

II. Jak pożądanym jest dla duszy wiernej to królowanie Chrystusa. Błogosławieństwa królestwa swego streścił Pan Jezus w tych słowach: „ja przyszedłem, aby owieczki moje żywot miały i obficie miały“ (Jan 10, 10). Wniknijmy głębiej w znaczenie tych słów.



J. E. Ks. Bp Bieniek w Kokoszycach w czasie rekolekcyj, których udzielał nasz ks. Prowincjał.

1. Królestwo Chrystusowe ma w sobie moc najsłodszą, bo Jezus czyni lekkim i wdzięcznym jarzmo swoje, jakkolwiek ono nieznośnym się zdaje namiętnościom ludzkim. Światu zdaje się rzeczą niepodobną, by człowiek, który z natury rzeczy kocha siebie samego, miał siebie w nienawiści i nieustanną wypowiadał wojnę zmysłom, skłonnościom i chęciom swoim. Lecz co niepodobna jest u świata, tego dokaże moc Chrystusowa. Nawet większego jeszcze cudu dokona: pociągnie człowieka do tego jarzma i sprawi to, że człowiek je ukocha i dla miłości jego za nic poczyta trony i korony. Apostoł powiada o sobie: „co było mi zyskiem, to poczytałem dla Chrystusa za szkodę i mam sobie za gnój". Czyż to nie cud prawdziwy, by człowiek dla poddania się temu jarzmu wyrzekł się wszystkich ponęt i rozkoszy tego świata? Poznaj z tego cudu, jak mocnym i wszechwładnym, a przytem jednak słodkości i wdzięku pełnym jest królestwo Chrystusowe.

2. Królestwo Chrystusowe ma prawa najszczęśliwsze. „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie". „Chcesz być szczęśliwym?" powiada Zbawiciel, „pójdź do mnie, weźmij na siebie jarzmo moje, żyj według ewangelii mojej, zaprzyj sam siebie, noś krzyż swój na każdy dzień i naśladuj mnie". Jeśli chcesz znaleźć szczęście w płaczu i w potwarzach i w zelżywości u świata, jednym słowem w krzyżu, musisz naśladować Jezusa, poddać się prawu Jego, żyć według ducha Jego. Pod tym tylko warunkiem obiecany ci jest ten cud, że będziesz kosztował słodkości w goryczach i rozkoszy w cierpieniach. Ale też ktokolwiek spełni ten warunek, znajdzie prawdziwą szczęśliwość. Bóg sam o tym cię zapewnia i wszyscy wielcy słudzy Jego własnym doświadczeniem stwierdzili tę prawdę. Czemuż więc nie chcesz spróbować sam i przekonać się?

3. Królestwo Chrystusowe podnosi człowieka do najchwalebniejszej godności. Nie ma na świecie takiego mocarza, który by, jak Jezus, czynił sługi swoje królami i więcej niż królami. Poddaj się zupełnie Chrystusowi i żyj jak naucza św. ewangelia a staniesz się wyższym nad wszystko i nad samego siebie: będziesz przyjacielem Bożym, dzieckiem Bożym, bratem i współdziedzicem Jezusa Chrystusa. Nikt już tobą rządzić nie będzie jedno sam Bóg. W każdej rzeczy, w każdym zdarzeniu będziesz widział i słyszał i słuchał Boga samego. Będziesz mógł powiedzieć ze św. Pawłem: „wszystko mi wolno, ale ja się w moc niczemu nie poddam". Będziesz kochał Boga, nie będziesz miał woli innej, jeno wolę Bożą. Pomyśl, jaka to chwała! Czy znajdziesz gdzie tak zaszczytną niezależność, jak w tym poddaniu się Najwyższemu i Boskiemu Królowi twemu?

4. Królestwo Chrystusowe ma rządy najspokojniejsze. Nie napróżno Jezus nazwany jest u proroków: Król spokojny, Król cichy, Książę pokoju. On rzecze wiatrom: „uciszcie się" i morzu: „zamilknij!", a wiatry ustaną i uciszą się nawałności. Tak i do serca, w którym zamieszka, wznosi On ciszę i spokój: „znajdziecie pokój duszom waszym". Sam nawet świat dziwić się musi tym błogosła-

wionym zmianom, kiedy człowiek łaską Bożą tknięty i nawrócony i na drodze życia prawdziwie chrześcijańskiego postawiony zupełnie innym staje się człowiekiem. Dziwi się, jako się stał cierpliwym ten, który przedtem był tak gniewliwy, jako teraz wesoły ten, który przedtem chodził tak posępny. Jakaż jest przyczyna tej odmiany? Oto ta, że ów człowiek poddał się pod słodkie a łaskawe rządy Jezusa Chrystusa.

Modlitwa: O Jezu, żyjący w Maryi, przybądź a żyj w sługach Twoich, w duchu świętości Twojej, w zupełności mocy Twojej, w doskonałości dróg Twoich, w prawdziwości cnót Twoich, w uczestnictwie tajemnic Twoich; panuj nad wszelką potęgą nieprzyjacielską, w Duchu Twoim, na chwałę Ojca. Amen.

Ks. Antonin Michalik.

Z ruchu rekolekcyjnego

Rekolekcje i kursa Akcji Katolickiej dla organistów w Wilnie. W dniu 30 sierpnia br. do 2-go b. m. staraniem Archid. Instytutu A. K. w Wilnie odbyła się w miejscowym Seminarium Duchownym IV seria rekolekcyj zamkniętych, w której brało udział przeszło 80 organistów arch. wileńskiej. Po rekolekcjach od południa dnia 2 września i przez cały dzień 3 odbyła się odprawa organistów jako pracowników parafialnych A. K. Ogółem w bież. roku w rekolekcjach zamkniętych i kursach wzięło udział 254 organistów.

SZWAJCARIA. Szwajcarski Związek Mężów im. św. Ignacego dla popierania ruchu rekolekcyjnego odbył w dniach 24—25 IV br. w Zurychu swoje doroczne walne zebranie. Ze sprawozdania złożonego przez generalnego prezesa p. Pawła Widmera, prezydenta sądu w Luzernie, dowiadujemy się wiele dat, świadczących o żywotności tego związku. Obecnie liczy on 8000 członków ze wszystkich warstw społeczeństwa. Dzięki ożywionej propagandzie członków odprawiło w roku sprawozdawczym rekolekcje zamknięte 6.619 osób, a mianowicie 3082 mężczyzn i młodzieńców, 3537 kobiet i dziewcząt. Ponadto 2015 osób odprawiło dzień skupienia.

Szczególniej podkreślić tu należy udział młodzieży akademickiej w rekolekcjach zamkniętych. Związek akademików szwajcarskich utworzył w swoim łonie osobną komisję dla rekolekcyj zamkniętych, która zorganizowała 3 serie dla swoich członków z 99 uczestnikami. Jeden kurs urządzono specjalnie dla studentów medycyny, w którym wzięło udział 28 studentów.

Jak w poprzednich latach, tak i w tym roku urządzono rekolekcje zamknięte dla bezrobotnych. 650 mężczyzn i młodzieńców pokrzepiło swe dusze w uczcie Bożej, ćwiczeń duchownych, by po

chrześcijańsku znosić swój przykry los i uodpornić swe serca przeciw pokusom, idącym na nich ze strony komunizmu. Dla 500 bezrobotnych Kasa Związku pokryła wszystkie koszty, wydając na ten cel 9000 frs. Dla pozostałych 150 uczynili to inni dobrodzieje. Ogółem Związek wydał na rekolekcje poważną kwotę 11.000 frs.

Skąd czerpał te fundusze? Po części ze zbiórki urządzanej corocznie w adwencie po wszystkich kościołach, (w przeszłym adwencie przyniosła ona 7.500 frs.); po części z datków różnych dobrodziejów. Konferencja Episkopatu szwajcarskiego przeznaczyła na ten cel 1000 frs., biskup diecezji Chur 500 frs.

Liczba sekcyj Związku podniosła się w ostatnim roku z 147 na 167. Oprócz tego pracuje się nad tworzeniem t. zw. komórek rekolekcyjnych we wszystkich związkach kościelnych i w tych miejscowościach, gdzie założenie akcji okazuje się z jakichbądź względów niemożliwym. Taka komórka składa się z 3–4 osób, które bez ścisłej organizacji, bez statutów, owiane tylko duchem apostolskim pracują dla sprawy rekolekcyjnej.

W słusznej obawie, by liczbowy rozrost Związku nie wpłynął ujemnie na jego wewnętrzną dynamikę, postanowiono powstrzymać nieco ten rozmach, poświęcając więcej uwagi urobieniu tężyzny wewnętrznej organizacji. W tym celu urządzono już kilka zjazdów kantonalnych i kursów przeszkoleniowych celem wyszkolenia sztabu dzielnych przywódców ruchu rekolekcyjnego.

Szczęśliwa Szwajcaria, gdzie organizacja ruchu rekolekcyjnego spoczywa w tak dzielnych rękach i prowadzona jest tak systematycznie.

HOLANDIA. Dnia 30 lipca br. obchodził dom rekolekcyjny im. św. Piotra Kanizjusza w Bergen 10-lecie swego istnienia. W ciągu tych 10 lat odprawiło tam rekolekcje zamknięte 34.000 osób. Frekwencja rekolektantów bynajmniej nie słabnie, ale się z roku na rok wzmaga. W roku ubiegłym liczba uczestników wynosiła 3.700, w tym roku podniesie się zapewnie do 4.000. Domem zarządzają oo. redemptoryści.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Maryi wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z tymi zamiarami, w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną:

Za zakony i zgromadzenia zakonne.

Miesięczne odnowienie rekolekcyjne ◆

Nabożeństwo do św. Anioła Stróża

I. Wiara święta uczy nas, że Pan Bóg w swojej słodkiej Opatrzności dał nam jako opiekuna, obrońcę i stróża Anioła swego za towarzysza na drogach życia naszego. Wynika to z różnych miejsc Pisma św. Oto kilka przykładów: „Aniołom twoim przykazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na ręku będą cię nosić, byś śnać nie obraził o kamień nogi twojej" (Ps. 90). „Czyż nie są oni (aniołowie) wszyscy służebnymi duchami, posłanymi na posługę dla tych, co mają posiąść dziedzictwo zbawienia?" (Żyd. I, 14). Pan Jezus też powiada: „Patrzcież, abyście nie wzgardzili jednym z tych małych; albowiem wam powiadam, iż Aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech" (Mat. 18, 10). Tak jak troskliwi rodzice, powiada Katechizm rzymski, gdy dzieci ich mają wyjść na drogę niebezpieczną, gdzie grasują złodzieje i rozbójnicy, dają im opiekuna, by ich strzegł w niebezpieczeństwach, tak też Ojciec niebieski na drodze do niebieskiej Ojczyzny każdemu z nas dał Anioła-Stróża, abyśmy pod jego troskliwą opieką uszli bezpiecznie sideł szatańskich i nie zboczyli z drogi zbawienia. Pięknie mówi o tym Doktor anielski, św. Tomasz z Akwinu: znaną jest rzeczą, że rozum i serce człowieka w tym co czynić mamy, częstokroć błądzą i odstępują od drogi cnoty; stąd potrzeba dodania człowiekowi Anioła-Stróża, który by kierował jego krokami i pobudzał go do dobrych uczynków."

II. Jeszcze lepiej poznamy wielkość tego dobrodziejstwa, gdy się zastanowimy nad sposobem, w jaki Aniołowie tę opiekę nad nami wykonują.

Opieka Aniołów jest *ustawiczna.* Zaledwie dziecię zobaczyło światło dzienne, już rozpoczynają swoją troskliwą opiekę, nad jego duszą przede wszystkim, aby otrzymało łaskę chrztu św. i zrodziło się w Jezusie Chrystusie na dziecię Boże, na żywot wieczny; nad ciałem także, broniąc je od nieszczęść. Gdy dziecię dorosło i przyszło do używania rozumu, już Anioł kieruje jego myśli ku Bogu, dokłada starań, aby przyjęło Zbawiciela swego w komunii św. i wzmocniło się do walki z pokusami sakramentem bierzmowania. W latach młodości oddalają niebezpieczne okazje do upadków, pomagając w poskramianiu namiętności nurtujących w sercu, utrzymują w duszy świętą bojaźń Bożą. I tak przez całe życie, w latach dojrzałych i sędziwych, z wielką gorliwością i miłością stoją przy nas, by nas doprowadzić do żywota wiecznego.

Opieka Aniołów jest *powszechna.* Obejmuje bowiem wszystkie nasze poczynania, wszystkie chwile życia naszego, każde położenie, w jakim znajdujemy się w życiu naszym. Oni dzielą nasze radości, pocieszają nas w smutku, wzmacniają w cierpieniu, służą nam dobrą

radą w wątpliwościach, bronią w niebezpieczeństwach, pobudzają do pokuty, gdy upadniemy w grzech, zachęcają do wytrwania, gdy jesteśmy w łasce Bożej, a przede wszystkim wspierają nas w modlitwie, ciesząc się, gdy prośby nasze jako wonne kadzidło mogą zanieść do tronu Bożego.

Opieka Aniołów jest *pełna miłości i życzliwości.* Oni nas kochają, bo Bóg nas kocha jako dzieci swoje, kochają nas, bo Bóg im nakazał, aby nas kochali, a oni zawsze spełniają wolę Ojca niebieskiego. Kochają nas też Aniołowie, bo widzą w nas braci swoich i przyszłych towarzyszy w chwale niebieskiej.

III. Względem tych świętych duchów i troskliwych opiekunów naszych mamy też liczne i ważne obowiązki. Najgłówniejsze z nich streszcza św. Bernard w tych słowach: „cześć dla ich obecności, nabożeństwo za życzliwość, ufność w ich opiekę.

a) Cześć dla ich obecności. Aniołowi-Stróżowi należy się od nas cześć, poszanowanie, szacunek, ponieważ jest dostojnym duchem, wysokim sługą Króla nieba i ziemi, naszym obrońcą, przewodnikiem i nauczycielem. Prawda, że go nie widzimy oczyma ciała. Ale czy tylko to jest rzeczywistością, co oczyma cielesnymi spostrzec, czego się dotknąć można? Więc unikaj starannie tego, co go obrazić, zasmucić może, tj. grzechu. Jak możesz w obecności Anioła dopuścić się tego, czego byś nie uczynił w oczach najzwyklejszego człowieka.

b) Nabożeństwo za życzliwość. Nabożeństwo czyli pobożność jest to gotowość woli naszej do spełnienia tego, co podoba się św. Aniołowi. Nie polega ono zatem na samych tkliwych uczuciach ani na czczych słowach, ale musi się ujawnić w czynach, mianowicie na uległości i posłuszeństwie względem jego świętych natchnień: „słuchaj głosu jego" (Wyjs. 3, 24). Owe promienie światła, które pochodzą z prawd wiecznych, owe poruszenia, które wstrząsają naszym sercem, by unikało grzechu i okazyj grzechowych, pobudzają je do przestrzegania przykazań Bożych i pełnienia obowiązków stanu naszego — to głosy tego wiernego przyjaciela. Słuchajmy ich z wielką gotowością.

c) Ufność w ich opiekę. Św. Bernard powiada, że powinniśmy żywić względem Aniołów niezachwianą ufność „dla ich wierności, mądrości i potęgi. Wiernymi są Aniołowie, wywiązując się z największą starannością z powierzonego im przez Boga względem nas zadania i otaczając rzeczywiście największą troską dusze im powierzone. Mądrzy są, bo nie tylko pragną nas obronić, ale też znają doskonale to, co nam służy do zbawienia. Potężni są, bo potrafią nas obronić przed wszystkimi zaczepkami mocy piekielnych. Pod ich potężną i wierną opieką nie potrzebujemy się niczego obawiać.

IV. A oto kilka pobożnych praktyk na uczczenie św. Anioła-Stróża: 1. Przy pacierzach porannych, wieczornych a nawet częściej wśród dnia, zwłaszcza gdy ci grozi jakieś niebezpieczeństwo dla ciała

lub duszy, wezwij nabożnie jego pomocy tą lub podobną modlitewką: „Aniele Boży, Stróżu mój, mnie tobie z opieki Bożej poleconego oświecaj, strzeż i kieruj". 2. Za przykładem Bł. Piotra Fabera poświęć poniedziałki szczególniejszej czci św. Anioła-Stróża. Możesz to uskutecznić odmówieniem jakichś modlitw, praktyką jakiegoś umartwienia lub złożeniem jałmużny. 3. Obchodź z wielkim nabożeństwem uroczystość śś. Aniołów - Stróżów, przypadającą na dzień 2 października. 4. Rodzice w wychowaniu swoich dzieci niech często wzywają pomocy ich Aniołów-Stróżów.

O, jak dobry jest Bóg, który u boku naszego postawił tak dobrych, tak potężnych opiekunów! Czy dziękujesz Bogu za to dobrodziejstwo, czy pamiętasz o swoim Aniele-Stróżu, czy wzywasz jego pomocy? Ach, iluż to chrześcijan w kłopotach swoich oddaje się smutkowi i rozpaczy, sypią przekleństwami, diabła wzywają, podczas gdy pomoc tak bliska!

Może i ty podobnie czynisz?

Ks. Antonin Michalik.

Nakazy chwili obecnej

Jesteśmy świadkami zaciętej walki prowadzonej przeciwko ogółowi duchowieństwa katolickiego. Jest to fakt tak oczywisty, że nikt nie może weń wątpić. By się o tym przekonać, wystarczy wziąć do ręki którekolwiek katolickie pismo. Znajdzie się w nim głosy ostrzeżenia w stosunku do tej przewrotnej a tak dobrze zamaskowanej roboty...

Napozór jest wszystko w porządku, boć tu i ówdzie „zabłąkana notatka" o jednym lub drugim księdzu katolickim, to podobno jeszcze niczego nie dowodzi... To, powiadają, przecież prosty obowiązek dziennikarski... A jednak katolikowi dbałemu o honor swego duchowieństwa tego rodzaju „notatki" pewnego odłamu prasy codziennej nie mogą być obojętne. Albowiem nie tylko styl i sposób przedstawienia rzeczy w tych artykułach, ale przede wszystkim charakter samego dziennika skądinąd już znanego ze swych antyklerykalnych tendencyj każą się domyślać ich wcale nie dwuznacznego celu! *Tym celem to zniesławienie katolickiego kleru w oczach wiernych, a w następstwie tego poderwanie jego moralnego autorytetu i zaufania, jakim się cieszy.*

Trzeba to dobitnie stwierdzić, bo niejeden katolik widzi może ten lub ów fakt, wszelako nie rozumie jego doniosłości... A może nawet uświadomiony przez kogoś bystrzej patrzącego zaczyna domyślać się w tym wszystkim jakiejś skrytej a celowej akcji; nie zdając sobie jednak sprawy z jej ogromnego zasięgu i następstw, jakie może za sobą pociągnąć.

Zaiste nie! Myśl takich artykułów zbyt przejrzysta. „Patrzcie — chce się niejako powiedzieć — oto wasze duchowieństwo! Tacy ludzie głoszą wam prawdy religijne, a wy ich jeszcze słuchacie i za nimi idziecie!"

Nietrudno przewidzieć, jak bardzo ujemne wrażenie mogą wywrzeć takie tendencyjne artykuły na katolików nieuświadomionych, szczególnie młodych, zwykle niedość krytycznie oceniających wszelkie wiadomości gazeciarskie i przyjmujących wszystkie jako prawdziwe.

I niestety! Tak bywa aż nazbyt często. Nie trzeba się też wcale dziwić, jeśli ten lub ów katolik zaczyna nieznacznie tracić zaufanie do swego duszpasterza... Najgorszym jednak jest to, że zwykle zaczyna on potem sąd swój uogólniać i przenosić go na wszystkich wogóle kapłanów, i nawet na stan kapłański jako taki. Ostatecznie zaś będzie unikał nie tylko księdza, ale i kościoła, ambony, pisma katolickiego i w ostateczności wpadnie w chytrze zastawione sidła sekciarstwa lub bezbożnictwa.



Klerycy salwatoriańscy przed łukiem Tytusa w Rzymie

Czyż tak nie jest faktycznie? Małożto słyszy się wśród katolików sarkań i narzekań to na proboszcza, to znów na wikarego lub katechetę? Oto jeden obrażony z powodu nieodpowiedniego potraktowania go przez proboszcza. Drugiemu nie podoba się bezkompromisowe wypowiedzenie się kaznodziei na ambonie. Inny znów czuje żal do spowiednika. A jeszcze inny gotów natychmiast denuncjować katechetę za jego rzekomo nie zgodne z reżimem zapatrywania polityczne itd. itd. W końcu nie ma poprostu księdza bez plamy, bez jakiś braków i słabości...

Jeżeli rzeczywiście w danej parafii tacy krytycy istnieją, to jest to fakt bardzo smutny i objaw ogromnie ujemny i każdemu gorliwemu katolikowi powinno zależeć na tym, ażeby stan ten czemprędzej usunąć. Tego bowiem pokroju ludzie, to najpodatniejszy grunt pod zasiew bezbożnictwa.

Chcąc złu zaradzić, trzeba poznać jego przyczynę. Skądże więc w naszym wypadku rodzi się ta zaraza złośliwości i krytyki, ten

kąko! niezadowolenia i niechęci względem kleru? Oto właśnie stąd, że wielu katolików nie widzi nic złego i absolutnie nic nieodpowiedniego w rozczytywaniu się w prasie brukowej, liberalno-masońsko-bezbożniczej, nie tylko żerującej na samej zgniliźnie moralnej i karmiącej czytelnika ponadto tanimi sensacjami zbrodni i przestępstw, ale co gorsze, bryzgającej ohydnymi paszkwilami na Kościół i duchowieństwo katolickie!

A jeszcze przeraźliwiej przedstawia się sprawa, jeśli się zważy, że milionowe nakłady tej prasy obliczone są nie tyle na sam zysk materialny, ile raczej na pierwszym miejscu na propagandę bezbożniczo-wywrotową, antykościelną i *antyklerykalną...* Fakt ten trzeba bardzo mocno podkreślić! Może on bowiem stać się niesłychanie niebezpieczny w swych skutkach dla całego życia organizacyjnego stowarzyszeń katolickich, dla całej akcji katolickiej, jej wewnętrznej spoistości i harmonii w zewnętrznej działalności. Jeśli bowiem czytanie prasy antyklerykalnej wywołuje tak ujemne skutki w stosunkach wzajemnych duszpasterza i jego poddanych, (jak to wyżej powiedziano) to cóż stanie się w takim razie z stowarzyszeniami np. Akcji Katolickiej, w których kler gra przecież dominującą i kierowniczą rolę?! Przecież każdy zrozumie, że jeśli zdoła się tu rozluźnić wzajemny stosunek, obniżyć autorytet księdza i poderwać zaufanie do niego, to zahamuje się tym samym całą pracę pozytywną takiego stowarzyszenia na polu społeczno-religijnym.

A o cóż innego może chodzić tej prasie bezbożniczej, jeśli nie właśnie o to? Z tego widać, jak sprytnie i przemyślnie ukuli plan swój wrogowie Kościoła i religii! Zechciejmyż zrozumieć, jak wielkie stąd płynie niebezpieczeństwo dla wiary naszej świętej. Oby wszyscy katolicy doszli do przekonania, że tu nie chodzi tylko o kapłanów, ile raczej o religię samą, o katolicyzm, a w konsekwencji o dobro wieczne każdego z osobna! Póki jeszcze czas, trzeba przedsięwziąć energiczne środki zaradcze. Przede wszystkim zaś należy rozwinąć jak największą propagandę uświadamiającą szerokie rzesze wiernych o następstwach czytania codziennej prasy brukowej. Każdy katolik musi być przekonany, że kupując tego rodzaju pisma wpada w sidła zorganizowanego bezbożnictwa, i za własne pieniądze kupuje najgorszą truciznę nie tylko dla siebie, ale i dla Kościoła i rozwoju organizacyj kościelnych. Każde stowarzyszenie katolickie winno sobie przyswoić jako program swej działalności najbardziej aktualne hasło: *„W ręku katolika tylko katolickie pismo, katolicki dziennik, katolicki tygodnik i miesięcznik!"* Czynne zrealizowanie tego hasła, to w dobie obecnej najbardziej naglący obowiązek! W ten sposób wytrąci się broń z ręki wroga.

Jeśli się tego dokona, to już będzie wiele... Ale mimo to jeszcze nie wszystko. *Trzeba po drugie prostować i dementować fałsze i paszkwile rozpowszechniane wśród wiernych o katolickim duchowieństwie!* Trzeba wszystkim wpajać to przekonanie, że ogromna większość tych perfidnych napaści na kler jest wyssana poprostu z palca i ukuta przy biurkach socjalistycznych redaktorów! Że tak

jest rzeczywiście, tego dowodzą liczne sprostowania ze strony katolickich dzienników. *)

Wszyscy katolicy muszą dojść do przekonania, że *walka z duchowieństwem, to walka z Kościołem i religią!* Bezbożnicy zdają sobie doskonale sprawę, że szerokich rzesz gorąco przywiązanych do wiary świętej katolickiej nie zwiodą i nie omamią otwartymi napaściami na religię... Wiedzą natomiast, iż jeśli zdołają zniesławić w ich oczach kapłanów, to tym samym pozbawią rzesze światłych kierowników i przywódców, i ostatecznie już bez trudności narzucą im swoje poglądy i swoją ideologię. W takich warunkach odstępstwo od Kościoła może nie urzędowe ale faktyczne będzie tylko kwestią czasu...

Co jednak począć, jeśli kłamstwa rozsiewane znajdują posłuch i nie da się w żaden sposób przekonać ludzi uprzedzonych? Bardzo dobrym środkiem w takim razie to *powiadomienie o wszystkim zainteresowanego kapłana.* Często bowiem kapłan pozostaje w nieświadomości wytoczonych przeciw niemu zarzutów, i nie ma w ten sposób możności samoobrony. Powiadomiony zaś będzie mógł podjąć odpowiednie kroki ku obronie swej sławy kapłańskiej i wystąpić przeciw oszczercom czy to w prasie czy też nawet na drodze sądowej... Tu nie chodzi bowiem tyle i tylko o dobro jego własne, ale o dobrą sławę ogółu duchowieństwa katolickiego a przede wszystkim o dobro Kościoła świętego.

Ale jak się zachować, jeśli pogłoski okazują się prawdziwe, jeśli dany pożałowania godny fakt rzeczywiście się zdarzył? Czy może przyłączyć się do liczby rzucających kamieniem potępienia? Uchowaj Boże! *Katolik głęboko wierzący powinien z takich wypadków się oczywiście smucić i ubolewać nad nimi, ale bynajmniej nie gorszyć, a już bezwarunkowo nie potępiać,* bo do tego nie ma nikt prawa! Co bowiem wspólnego ma przypuszczalnie złe postępowanie kapłana ze świętością i wzniosłością stanu kapłańskiego i z Boskością przez Chrystusa założonego Kościoła? Czyż potępiamy Apostołów, że wśród nich znalazł się Judasz-zdrajca? Czyż ośmieliłby się kto zarzucić Chrystusowi, dlaczego uczynił Judasza apostołem, mimo, że jako Bóg musiał przewidywać jego zdradę? Kościół katolicki jest święty i stan kapłański jest i pozostanie święty mimo upadku tego lub owego sługi Kościoła...

Nie ma więc wcale powodu, by podnosić zaraz szczery czy nieszczery głos oburzenia! Przecież będąc katolikami, nie jesteśmy nimi z sympatii dla księży, lecz jedynie z wewnętrznego przekonania, że tylko wiara katolicka jest prawdziwa, że tylko Kościół święty katolicki podaje nam nieskażoną prawdę religijną!

*) Przed jakimś czasem np. zwracał uwagę „Mały Dziennik“ na bezczelność żydowskiego brukowca w Krakowie, które pisało o — samobójstwie zakonnika w celi klasztornej! W rzeczywistości chodziło o samobójstwo człowieka świeckiego i to w zabudowaniach *poza klasztornych!*

Oby to zrozumieć chcieli wszyscy katolicy! Wówczas cała ta, tak podstępnie i na taką skalę zorganizowana kampania oszczercza pism antyklerykalnych spełznie na niczem.

Ks. Salezy Październiok.

Z Polski i ze świata

Imię Boga powinno być na wszystkich ustach i we wszystkich sercach; powinno wyjść poza mury kościelne na ulice miast, na place i skwery. — Takie hasło wypowiadają ludzie w Holandii, którzy pracują nad powrotem wszystkich do Boga. Na placach w Amsterdamie przechodnie oglądają wypisane światłem elektrycznym zdania: „Myślcie o Bogu", „Ufajcie Bogu". Na 400 stacjach kolejowych umieszczono afisze z napisem: „Powrót do Boga"; takie same napisy spotyka się w biurach, fabrykach, warsztatach itp. Jest to naprawdę piękna myśl i przydało by się również u nas wprowadzić podobną propagandę. Przecież dziś usuwa się u nas Boga z myśli i życia poza kościołem. Nie ma symboli religijnych w wielu biurach i świetlicach, a nasze „salony" są urządzone według wskazówek masonów i niedowiarków, bo usunięto z nich wszystko, co mogło by przypomnieć Stwórcę. — A któż godniejszym jest, by Go ze czcią wspominano na każdym kroku!?

Kto szerzy oświatę wśród najbardziej zacofanych? Naturalnie, że Kościół katolicki, podobnie jak czynił to u nas w wiekach średnich, gdy nawet szlachta ówczesna bynajmniej nie garnęła się do nauki. Obecnie na świecie istnieją ogromne kraje z setkami milionów ludzi, gdzie panuje zacofanie i ciemnota. W tych to krajach Kościół katolicki posiada nie tylko 56.237 kościołów, ale utrzymuje 37.200 szkół niższych, 771 szpitali, 108 schronisk dla trędowatych, 1971 sierocińców i 438 przytułków dla starców. Na utrzymanie tych instytucyj idą wydatki z całego cywilizowanego świata, a Polska również dołącza do tego skromną kwotę. Tych to pieniędzy stale żałują nasi socjaliści, bo oniby woleli, by te pieniądze posłać dla komunistów hiszpańskich albo na socjalistyczne Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, gdzie uczy się śpiewać pieśni na cześć Budiennego i Rosji sowieckiej. Na takie cele wymuszają oni pieniądze od robotników, ale wydatki na szerzenie oświaty wśród najbardziej upośledzonych stale potępiają, bo im nie chodzi o oświatę, lecz o szerzenie nienawiści i wywołanie rewolucyjnej rzezi.

Przeżywamy okres zbliżenia się wiedzy przyrodniczej do teologii. W pierwszym rzędzie wybitni lekarze przyznają, że lekarze winni współpracować z kapłanami. Następnie dzisiejsza nauka o człowieku dochodzi do przekonania, że człowiek nie powstał sam z czegoś innego, lecz został stworzony. Podobne dowody daje fizyka. W końcu trzeba nadmienić, że nowoczesna psychologia stwierdza nieśmiertelność duszy. Tak więc nauki przyrodnicze wspierają dziś naszą wiarę, choć my wierzymy Chrystusowi więcej niż milionom ludzi, choćby najuczeńszych.

Potęgą jest wiara i modlitwa. Tak mówi długoletni dyrektor kliniki uniwersyteckiej w Erlangen w Niemczech. Podkreśla on, że „dzieje się choremu wielka krzywda, jeżeli ze strony lekarza spotyka się z czymś, co jego wiarę może podważyć, bo... żadna filozofia, żadna etyka moralna nie może zastąpić tego hartu duszy, jaki daje wiara". Oby wszyscy nasi lekarze zechcieli zrozumieć tę prawdę i przejąć się nią.

O sprawiedliwą płacę dla robotników wołał sławny biskup Moguncji Ketteler, zmarły przed 60 laty. W swych dziełach i kazaniach wołał on o sprawiedliwość społeczną dla wszystkich ubogich i pokrzywdzonych, wołał on, że „nie jałmużny i miłosierdzia potrzeba, lecz sprawiedliwego ustroju". Hasłem jego była prawdziwa chrystianizacja życia we wszystkich jego dziedzinach. Dziś po dziesiątkach lat te hasła nadal są aktualne. Mamy je ujęte w encyklikach społecznych papieży, a szczególnie w encyklice „Quadragesimo anno" czyli „O odnowieniu ustroju społecznego".

Gruba pomyłka. W Związku Strzeleckim polecano ostatnio czytanie „Dziennika Porannego". Dziwnym się to wydaje, bo dziennik ten jest wydawany przez Związek Naucz. Polskiego, skompromitowany wystąpieniami antyreligijnymi i sympatiami do komunizmu. Pismo ma nastawienie wrogie Kościołowi, a tym samym podkopuje fundament Państwa. Nic dziwnego, że Zw. Naucz. Polsk. chce sprzedawać swe pismo, ale czy nie jest to gruba pomyłka ze strony władz Związku Strzeleckiego? — Ten krok napewno nie wzmocni tego tak potrzebnego związku.

Szerzenie nienawiści za pieniądze społeczne. W Helenowie pod Warszawą jest kolonia letnia dla dzieci, urządzona przez Ubezpieczalnię Społeczną w Warszawie. W kolonii tej nie tylko, że nie mówią dzieci pacierza, lecz śpiewają pieśni na wzór bolszewickich, a witają przechodniów podniesioną pięścią. Podobnie dzieje się na wielu koloniach, urządzanych przez socjalistów przy pomocy Ministerstwa Opieki Społecznej. W koloniach tych maszerują nie z polskim sztandarem lecz z czerwonym i dzieci uczą się nienawiści, a nie miłości.

Bezbożnictwo jest zasadniczym składnikiem światopoglądu komunistycznego. Tak poucza szef politycznej administracji czerwonej armii. Nie jest to dla nas nowością, bo wiemy oddawna, że bolszewizm opiera się na bezbożnictwie, ale wielu ludzi nie zdaje sobie

sprawy, że podstawą socjalizmu jest również bezbożnictwo, choć socjaliści inaczej mówią. Znam bliżej gorliwych socjalistów i wszyscy oni otwarcie łamią niektóre przykazania Boże i kościelne, oraz wyśmiewają praktyki i wierzenia religijne, a przy tym twierdzą, że szanują religię. Musimy sobie jasno zdać sprawę, że socjalizm prowadzi do bezbożnictwa i dobry socjalista nie może być dobrym katolikiem.

Komuniści usiłują zdobyć młodzież. W tym celu w wielu państwach wydają osobne pisma dla młodzieży. Są więc komunistyczne pisma młodzieżowe we Francji, Anglii, Belgii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., Hiszpanii i w innych państwach. U nas komunizm szerzą pisma socjalistyczne, które wykładają tą samą naukę Marxa co i w Rosji, a prócz tego artykuły sprzyjające komunizmowi pojawiają się w pismach różnych (nie katolickich) przeważnie wydawanych przez żydów i masonów. Chrońmy przed komunizmem szczególnie młodzież, bo ona przyszłością Ojczyzny.

Morderstwo kapłana w Niemczech. W jednym z więzień niemieckich przebywał aresztowany ks. Schubert. Pewnego dnia znaleziono go zabitego, a władze hitlerowskie ogłosiły, że popełnił samobójstwo i zostawiono przy nim rewolwer. Przyjaciele ks. Sch. stwierdzili, że został on zastrzelony, na co wskazuje choćby ten fakt, że przed wprowadzeniem do więzienia odbiera się nie tylko rewolwery, ale scyzorki i pilniki do paznokci.

Socjaliści niszczą zabytki sztuki. Rząd meksykański sprzedał ostatnio dwie starożytne świątynie prywatnym przedsiębiorcom, którzy je rozebrali a tymsamym zniszczyli zabytki starej sztuki meksykańskiej. Zresztą nie są to pierwsze świątynie, które barbarzyńsko zniszczono w Meksyku. Jeszcze gorzej postępują władze socjalistyczne w Hiszpanii, a wszędzie wzorują się na władzach socjalistycznych Rosji. Właściwie nie ma nic w tym dziwnego, bo takie postępowanie jest zgodne z duchem nauki żyda Marxa, która uznaje tylko to, co służy dla brzucha czy też w ogóle dla ciała, a nie uznaje potrzeb ducha i niszczy je. Nasi socjaliści często inaczej piszą, mówią, a nawet postępują, ale to tylko dlatego, że nie czują się dość pewni i nie zawsze są całkowitymi socjalistami.

Organ Związku Nauczycielstwa Polskiego skazany za obelgi i zniesławienia. „Dziennik Poranny", pismo wydawane przez Związek Naucz. Polsk. stale stara się podkopać powagę religii katolickiej, jak przystało na pismo sympatyzujące z masonerią. Przed kilkoma miesiącami pismo to zamieściło obelżywe artykuły, skierowane przeciwko Katolickiej Agencji Prasowej i jej dyrektorowi. Ostatnio odbyła się rozprawa sądowa, która skończyła się skazaniem redaktora tego pisma na 500 zł grzywny oraz 3 miesiące aresztu. Sąd określił, że skazuje na tak małą karę ze względu na chorobę redaktora i na jego skruchę.



Chrystus -
Król -
teraz
i na wieki...

W Rosji wciąż aresztuje się towarzyszy partyjnych. Dziwimy się nieraz, dlaczego w Rosji tak wielu ludzi gorliwych komunistów skazuje się na śmierć lub bez sądu trzyma latami w więzieniach. Mamy tu jeden z wielu przykładów, że socjalizm jest dogmatyczny, dyktatorski i okrutny gdy zdobędzie władzę. Prześladuje on zarówno kapitalizm i religię, jak również socjalizm o cośkolwiek innych zasadach. Prócz tego nie wierzy się tam nikomu i w tym wypadku mają rację, bo człowiek, który nie wierzy w Boga i nie spełnia wobec Niego obowiązków — nie zasługuje na zaufanie.

Zwolennik wyuzdania. Niedawno ukazało się w Paryżu poważne dzieło o zagadnieniach seksualnych. Jest to praca zbiorowa, zredagowana przez wybitnych uczonych i pisarzy światowej sławy. Polak Parandowski skrytykował to dzieło w żydowskim piśmie literackim (redagowanym po polsku). Nie podoba mu się, że dzieło ujęte jest za bardzo po katolicku, bo widocznie p. Parandowskiemu bardziej przypada do smaku pisanie na sposób ladacznic. Nie podoba się takiemu panu pisanie w oparciu o prawdę, bo on woli pisać w oparciu o błągę i bluźnić, jak uczynił w jednej ze swych powieści. Cóż z tego, że dobiera ładnie słów. Podobne to jest do umieszczenia trucizny w kryształowym naczyniu, albo cuchnącego gnoju w złotej szkatułce. — Są i takie upodobania. *J. Sieńko.*

Zła prasa

L. Arthofer, kapelan więzienia w Wiedniu, miał raz mieć odczyt o wpływie prasy na życie moralne. W tym celu rozdał więźniom, którzy przychodzili doń na naukę katechizmu, kartki papieru i prosił, by mu napisali: jak prasa wpłynęła na moje życie religijne. Oto garść odpowiedzi:

„Nie wiem", pisze jeden z nich, „czy Gutenberg, wynalazca druku, odkrył dar Boży, czy też był na usługach szatana. Stałem się zbrodniarzem przez złe książki."

„Wierzyłem święcie temu, co pisały książki bezbożne. Przekonałem się jednak na swej skórze, że nie daleko się zajdzie bez religii, najwyżej do więzienia."

„Jestem przekonany, że nigdybym się nie znalazł za kratami więzienia, gdyby nie było złej prasy."

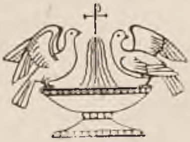
„Teraz widzę, że wszystko co mię spotkało, łącznie z osłabieniem wiary, to wszystko wyczytałem w dziennikach i różnych pismidłach."

„Ludzie, którzy redagują dzisiejsze pisma, żywią się chyba tylko padliną; a najlepiej to czuć muszą wtedy, gdy im się uda za nasze pieniądze zdegradować i upodlić nas samych."

„Gdy myślę o straconym szczęściu, to zdaje mi się, że każda z liter pism czytanych układa się w jeden wielki wyraz: szatan!"

„Byłem szczęśliwym i uczciwym pracownikiem. Lecz gdy jeden ze znajomych dał mi parę książek do ręki — zniszczyły moje szczęście."

Rekolekcje zamknięte



odbędą się:

w Domu Rekolekcyjnym Księży Salwatorianów

w Trzebini.

Październik

3—7	Niewiasty z III zakonu
7—11	Mężczyźni niemieccy
12—16	Panny z Sodalicji Mariańskiej
17—21	Panny z K. S. M. Ż.
24—28	Zelatorki Z. P. P. K.

Listopad

3—7	Niewiasty K. S. K.
8—12	Panny z III zakonu
15—18	Mężczyźni K. S. M.
21—25	Niewiasty
29—3 XII	Kapłani

Grudzień

4—8	Panny, ktore śluby panieńskie składają
10—14	Członkinie Związku Propagandy Powołań Kapłańskich
15—19	Młodzieńcy K. S. M. M.

Uwaga: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o g. 20 tej, koniec ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach, zechce się zgłosić, podając swój dokładny adres.

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t d. płaci się 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 14 zł. Prosimy przy zgłoszeniach podawać swój stan i zawód.

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:

Ks. Ks. Salwatorianie, Trzebinia 2

w domu Sióstr Salwatorianek

w Goczałkowicach-Zdroju

Październik
6—10 dla wdów

Listopad
7—11 dla panien starszych

w Domu rekol. OO. Jezuitów w Dziedzicach:

Dla Kapłanów:
październik 4—8 i 11—15, listopad 8—12 i 22—26, 29 listopada do 3 grudnia
dla panów: październik 20—24, od 30 października do 3 listopada
dla mężczyzn: grudzień 4—8
dla młodzieńców: grudzień 11—15.

w Domu rekol. OO. Jezuitów, Częstochowa św. Kingi l. 74.

30 października dla panów z int.
18 października dla kapłanów
15 listopada dla kapłanów
13 grudnia dla kapłanów

Początek każdej serii zawsze o g. 19

Prosimy o wczesne zgłoszenia.

Pismo św...

Znany pisarz rosyjski Kierykowski, który jako emigrant przebywa we Francji, w książce swojej „Chrystus — nieznany" umieścił poniższe wzruszające słowa o Nowym Testamencie:

„Codziennie czytywałem N. T. i będę czytał go, dopóki będą mogły patrzeć moje oczy i gdziekolwiek widno będzie — czy to w świetle słońca, czy przy blasku kominku, w jasny dzień lub ciemną noc, w szczęściu i w nieszczęściu, w dniach zdrowia i choroby, w chwilach ufności i w momentach rozpaczy, w radosnym podnieceniu i w przygnębieniu. Zawsze czuję się tak, jak gdybym czytał coś zupełnie nowego, coś dotąd nieprzeczuwanego, coś, czego nigdy nie zdołam przeniknąć, aż do najdalszej głębi, aż do ostatniego końca.

Starła się złota krawędź mojej książki, pożółkł papier, rozpadła się oprawa skórzana a grzbiet uległ rozluźnieniu. Niektóre stronice są oderwane, trzeba je na nowo przyszywać, ale ja nie mogę oderwać się od czytania. Cofam się z przerażeniem przed myślą, że mógłbym choć na dwa dni być oderwanym od niego... Co mają mi włożyć do trumny? Pismo święte. Z czym powstanę w dniu zmartwychwstania? Z Pismem świętym. Czego dokonałem na ziemi? Czytałem Pismo święte..."

NAJTAŃSZE PISMO ŚW., OPRAWNE W PŁÓTNO, ZA CENĘ ZŁ 1,— DO NABYCIA
W WYDAWNICTWIE KS. KS. SALWATORIANÓW, MIKOŁÓW ŚL.

Co czytać?

MAŁA TAJEMNICA. Nakładem Sekretariatu Misji Wewnętrznej. Katowice, str. 62, cena 30 gr.

Dzisiaj wszystko się upraszcza. Odrzucając wszystko, co nieistotne, zawiłe, napuszyste, przedzieramy się do jądra, do istoty rzeczy. To samo postępowanie stosujemy, — z wielkim pożytkiem — w dziedzinie życia duchownego. *Mała Tajemnica* wskazuje właśnie drogę krótką, łatwą, niezawiłą do świętości, drogę, którą dusza jak rozbawione i uradowane dziecię nie tylko pójdzie, ale poleci. Nakład 500.000 egzemplarzy w 14 wydaniach świadczy najlepiej, z jakim aplauzem ta mała książeczka i zawarte w niej wskazówki zostały przyjęte.

M. Pilarski: KATOLICKA REFORMA USTROJU SPOŁECZNEGO. Streszczenie encykliki „Czterdzieści lat". Tuchów 1937, s. 48, cena 20 groszy.

Wiadomo wszystkim, jak doniosłe wrażenie dla rozwiązania kwestii społecznej posiada encyklika „Quadragesimo anno". Jednak przyznać trzeba, że katolicy nie znają jej dostatecznie z powodu trudnej stylizacji, wymagającej od czytelnika dość wysokiej kultury umysłowej. Dobrze więc zrobił p. Pilarski, dając dokładne, przejrzyste, naprawdę popularne streszczenie encykliki z obszernymi cytatami. Broszura jest bardzo pożądanym nabytkiem dla naszej popularnej literatury społecznej i nadaje się do wykładów, do wspólnego czytania na zebraniach Akcji Katolickiej i w ogóle zasługuje na masowe rozpowszechnianie. Na ostatnim zjeździe prasy katolickiej, odbytym w Warszawie w pierwszych dniach marca rzucono myśl zasilenia terenu polskiego popularnymi broszurkami, które by omawiały zasady nauk społecznych i moralnych i w ten sposób urabiały i kształciły masy. Otóż broszura niniejsza idzie po myśli tego postulatu, przyswajając masom najważniejszy dokument dotyczący kwestii społecznej, a dotąd im jeszcze nieznany. — Nie potrzebujemy chyba dodawać, że księża znajdą w niej dobry materiał do kazań na tematy społeczne tak bardzo dziś potrzebne ze względu na niebezpieczeństwo komunizmu, przed którym najlepiej zabezpieczymy masy przez dobre wyłożenie katolickiej nauki społecznej.

Tegóż: NAJWAŻNIEJSZA POMOC W CHOROBIE. Tuchów 1937, s. 32, cena 10 gr.

Autor poucza, jak należy nieść pomoc duchowną chorym, jak ich przygotować do godnego przyjęcia Sakramentów świętych, jak krzepić na duchu. Szczególnie mile będzie przyjęte przez wiernych to, że znajdą w tej książeczce modlitwy kościelne przy udzielaniu Sakramentów św. po łacinie z przekładem polskim obok. Broszura ta winna się znajdować w każdym domu katolickim.

„RÓŻANIEC I GODZINKI" — z tekstem poprawionym przez znanego liturgistę ks. prof. Michalaka z Płocka.

„ŻYWY RÓŻANIEC DZIECI" — książeczka z ilustrowanymi tajemnicami różańcowymi, do odmawiania różańca przez dzieci.

Obydwie te książeczki są wydane przez Instytut Różańcowy, Toruń, Rybaki 59. Wydawnictwo zostało podyktowane przez wzgląd, że stary tekst różańca, śpiewanego po kościołach przed sumą, razi ucho dzisiejszego słuchacza.

Do wydania książeczki pt. „Żywy Różaniec Dzieci" — skłoniła Instytut myśl, aby już najmłodsze dzieci wpisywać w szeregi zwartej organizacji wychowawczo-religijnej, jaką jest Żywy Różaniec.

Wynikła więc potrzeba zredagowania odpowiedniego tekstu Tajemnic Różańcowych, dostępnego do samodzielnego rozmyślania przez dzieci w wieku od lat 8—14.

Tę sprawę rozwiązuje książeczka „Żywy Różaniec Dzieci".

Ze względu na aktualność zarówno książeczki „Różaniec i Godzinki", jak „Żywy Różaniec Dzieci", wielce pożądaną było by rzeczą, aby jak najszersze rzesze Wielebnego Duchowieństwa zainteresowały się tego rodzaju wydawnictwami. Tym więcej, że obecnie jest najodpowiedniejszy okres wpisywania dzieci do Żywego Różańca z okazji pierwszej Komunii św.

ORKA. Miesięcznik społeczny. Rocznie 2,— zł. Zamawiać u wydawczyni: K. Berkan, Poznań, Em. Sczanieckiej 9a. PKO 202.494.

Treść: *Artykuły:* Zapomniany przyjaciel. Stan trzeci. Moda. *Notatki aktualne.* Nasze dziś: Kongresy wystawy. Targi Poznańskie. Dzieci Poleskie w Poznaniu. „Człowiek" — stworzenie nieznane". *Książki:* Współczesne Pielęgniarstwo Polskie. Weryński, Karczewski, E. Horne, Maria Mazzarello. *Nasze Rozmowy.*

Miesięcznik społeczny ORKA nr. 6 zawiera:
ARTYKUŁY: Jak wrócić? Nasz dobry Bóg. Nie mam nic z życia.

NASZE DZIŚ: Kultura? Bolszewizm. Z pożółkłych kartek. Dorabiać się. Listy Polskie. Twój Patron. Karność osobista.

KSIĄŻKI I CZASOPISMA: Maciejewski, Mattl — Löwenkreuz Pod Znakiem Marii. Bój z Bolszewizmem. Baranowski, Pilarski, Jeleński, Faine — Leroy. Revue d'Histoire das Missions. Vallet. Biuletyn informacyjny. Przegląd Wileński. Ein Arbeitsloser denkt. Wiara i Życie. Gillivray. Reinhard. W Bożej Sprawie. The Poor Souls Friend Witkowska.

ORKA podaje materiały dla wykładów i artykułów i ma na celu budzenie troski o drugich.
Zamawiać na nazwisko redaktorki: Kaźmiera Berkan, Poznań, Em. Sczanieckiej 9a m. 11a — PKO 202.494. — Rocznie 2,— zł.